

Moskwa demonstruje niezadowolenie wobec Mariana Lupu

Przewodniczący parlamentu i p.o. prezydent Mołdawii Marian Lupu został potraktowany w sposób demonstracyjnie chłodny podczas roboczej wizyty w Moskwie 7 lutego. Należy to uznać za wyraz rosyjskiej dezaprobaty wobec jego decyzji o zawarciu koalicji z partiami prawicowymi zamiast z popieraną przez Kreml partią komunistyczną.

Lupu udał się do Moskwy na zaproszenie przewodniczącego niższej izby rosyjskiego parlamentu Borysa Gryżłowa. Wizyta ograniczyła się jedynie do krótkiej rozmowy z Gryżłowem, bez podpisania wspólnego komunikatu. Wydaje się, że strona rosyjska nałożyła pełną blokadę informacyjną na spotkanie, co spowodowało, że w mediach mołdawskich spekulowano nawet, czy w ogóle się ono odbyło. Nie poinformowała o nim żadna rosyjska agencja, nawet na stronie internetowej rosyjskiego parlamentu nie znalazła się najmniejsza wzmianka o wizycie mołdawskiego gościa, a indagowany przez media mołdawskie sekretarz prasowy Gryżłowa nie potwierdził, że do spotkania doszło. Za policzek dla Lupu należy uznać opublikowanie w dniu jego wizyty komunikatu o spotkaniu 2 lutego Gryżłowa z przewodniczącym parlamentu nieuznawanej Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej Anatolijem Kaminskim, do którego dołączono informacje o kilku innych spotkaniach, jakie odbył Kaminski w Dumie i w prezydenckiej Radzie Bezpieczeństwa.

Wydaje się, że takie potraktowanie Lupu było „karą” za jego grudniową decyzję o odnowieniu koalicji z proeuropejskimi partiami – Liberalno-Demokratyczną i Liberalną, zamiast zawarcia koalicji z partią komunistyczną, do czego namawiał go szef administracji prezydenta Rosji Siergiej Naryszkin podczas wizyty w Kiszyniowie na początku grudnia zeszłego roku. <wrod>